

KAMIENIE W KIESZENIACH
MARIE JONES
przekład: Anna Wołek i Krystyna Podleska

reżyseria: Krzysztof Stelmaszyk
premiera: 9 listopada 2007

Sztuka Marie Jones w Montowni

Do małej irlandzkiej wioski przybywa ekipa z Hollywood, aby kręcić tu film z udziałem miejscowych statystów...

"Kamienie w kieszeniach" to z pozoru banalna historia o marzycielach obserwujących zderzenie sławnych i bogatych z zakompleksioną prowincją. Niezwykła jest jednak forma spektaklu. W zamyśle autorki w sztuce występuje tylko dwóch aktorów, którzy odgrywają kilkanaście postaci, m.in. amerykańską gwiazdę filmową, nastoletniego buntownika czy zblazowanego reżysera.

"Kamienie..." są więc sztuką wręcz stworzoną dla Teatru Montownia. Zupełnie pusta scena, brak rekwizytów to dla Montowniaków prawdziwe aktorskie wyzwanie, ale też chleb powszedni... jak mogliśmy się przekonać chociażby w "Szelmostwa Skapena" czy "Ślebodzie".

Marie Jones

"Kamienie w kieszeniach"

Reżyseria: Krzysztof Stelmaszyk

Tłumaczenie: Anna Wołek i Krystyna Podleska

Reżyseria: Iza Pawłowska-Kowalczyk

Muzyka: Jan Duszyński

Występują: Rafał Rutkowski, Maciej Wierzbicki

Premiera: 9 listopada 2007, TEATR MONTOWNIA

<http://www.montownia.art.pl/>

Materiały Teatru

18 października 2007

KAMIENIE W KIESZENIACH
MARIE JONES
przekład: Anna Wołek i Krystyna Podleska

reżyseria: Krzysztof Stelmaszyk
premiera: 9 listopada 2007

Montownia znowu błyszczy

Prawdziwy teatr tworzy aktor – najnowszy spektakl stołecznej Montowni "Kamienie w kieszeniach" w stu procentach potwierdza te słowa. Reżyser "Kamieni w kieszeniach" postawił na aktorstwo. I wygrał.

Ekipa teatru Montownia przyzwyczała już publiczność do sięgania po mało znane i nieograne jeszcze w Polsce sztuki teatralne. Bezpretensjonalność, bezkompromisowość i brak hołdowania modom to cechy, które pozytywnie wyróżniają tę scenę na mapie warszawskich przybytków kultury.

Najnowsza propozycja Montowni to komedia irlandzkiej autorki Marie Jones. "Kamienie w kieszeniach" to współczesna opowieść o tym, jak pewnego dnia na irlandzkiej prowincji zjawia się ekipa z Hollywood i zaczyna kręcić film. To opowieść o medialnej machinie - gwiazdach, które świecą wyblakłym blaskiem, ich obłudnych pochlebcach i naiwnych statystach, marzących o karierze. Wszystko to dzieje się w zapadłej dziurze zabitej dechami, dlatego w spektaklu nie brakuje lokalnych, sytuacyjnych smaczków.

Sztuka odniosła spektakularny sukces na całym świecie i otrzymała trzy nominacje do nagrody Tony. Przedstawienie, sygnowane jako "sztuka della'arte XXI wieku", wymaga od aktorów niebywałych wręcz umiejętności i żelaznej kondycji. Rafał Rutkowski i Maciej Wierzbicki wcielają się w spektaklu w kilka postaci, które biorą udział w powstawaniu hollywoodzkiej produkcji. Na scenie oglądamy w ich wykonaniu: niezbyt rozzębionych statystów, kapryśną gwiazdę filmową, znerwicowanego reżysera, czy wreszcie jego zblazowaną asystentkę. Widz początkowo gubi się w zapętlonej fabule, ale mistrzowski warsztat duetu Rutkowski - Wierzbicki szybko pozwala zorientować się akcji.

Zadanie, jakie debiutujący w roli reżysera Krzysztof Stelmaszyk postawił przed tą dwójką, było ryzykowne. Jak na pustej scenie, pozbawionej zupełnie scenografii i rekwizytów stworzyć przekonujący spektakl o marzeniach? Zespół Montowni nie raz już udowodnił, że z niczego można stworzyć coś wielkiego. Tak też było i tym razem. Gorąco polecam!

"Kamienie w kieszeniach", Teatr Montownia, reż. Krzysztof Stelmaszyk, premiera 9 listopada

*Marta Nadzieja
Materiały Teatru
21 listopada 2007*

Warszawa. "Kamienie w kieszeniach" w Montowni

"Kamienie w kieszeniach" według sztuki irlandzkiej pisarki Marie Jones to najnowszy spektakl aktorów stołecznego teatru Montownia. Premiera przedstawienia już w najbliższy piątek 9 listopada.

«Tekst Irlandki jest zabawną komedią. Do irlandzkiej wioski przybywa pewnego dnia ekipa z Hollywood, by nakręcić film z udziałem mieszkańców.

- Sztuka przedstawia dzieje dwóch bohaterów, którzy bardzo przypominają nam nas samych - żartuje Rafał Rutkowski, jeden z aktorów występujących w spektaklu. - Opisane w niej zdarzenia przypominają naszą osobistą historię - wariatów, którzy pogonili za marzeniami i założyli teatr.

W spektaklu oprócz Rafała Rutkowskiego występuje Maciej Wierzbicki. Reżyserią zajął się Krzysztof Stelmaszyk, aktor filmowy i teatralny. - Zaproponowaliśmy reżyserię Krzyżkowi, bo tekst Marie Jones nie wymaga angażowania w pracę doświadczzonego reżysera. Do realizacji spektaklu wystarczy ktoś, kto rozumie aktorów i proces wcielania się w rolę. Potrzebna była nam też osoba o zacięciu pedagogicznym, a Krzysiek spełnia wszystkie te kryteria - tłumaczy Rafał Rutkowski.

Bohaterowie przedstawienia wcielają się aż w kilkanaście postaci. - Widz będzie miał frajdę, bo zobaczy, jak biegamy i co chwilę zmieniamy się w zupełnie inne osoby- zapowiada Rutkowski. Jego zdaniem, taki rodzaj klasycznego teatru jest , dziś rzadko grany. W repertuarach dominują raczej sztuki, w których wykorzystuje się wymyślne instalacje i wizualizacje. Premiera rozpocznie się o godz. 19 w teatrze Montownia przy ul. Konopnickiej 6. Bilet kosztuje 60 zł.

Wydarzeniu patronuje dziennik "Polska The Times".

Zadebiutował Pan w nowej roli - reżysera. Jakież są Pańskie wrażenia?

Krzysztof Stelmaszyk: Do debiutu nie przywiązuję dużej wagi. Nie czuję się reżyserem, bo przede wszystkim jestem aktorem. W tym przedsięwzięciu po prostu pełnię funkcje reżyserskie. Tak bym to nazwał. Aktorzy grający w spektaklu zaproponowali mi pracę nad przedstawieniem. Od razu się zgodziłem. Moja rola sprowadza się wyłącznie do doradzania, bycia dla nich przewodnikiem. Poza tym, to dla mnie nowe doświadczenie. Sam jestem bardzo ciekawy, jaki będzie efekt końcowy naszej pracy.

Spektakl był już wystawiany w Polsce. Czym zaskoczy widzów Wasza wersja?

- Przyznam szczerze, że nie widziałem poprzednich wersji. W naszym przedstawieniu pokusiliśmy się o pewien eksperyment. Grający w nim aktorzy, mimo że wcielają się w kilkanaście postaci, nie używają żadnych rekwizytów ani kostiumów.

Co może dziś zainteresować widzów w "Kamieniach w kieszeniach"?

- To jest spektakl o uniwersalnych wartościach, o spełnianiu naj skrytszych marzeń. Poza tym sztuka Marie Jones to tragikomedie, więc nie brakuje w niej humoru.»

"Nowa premiera w teatrze Montownia"

Julia Sawicka

Polska nr 20

07-11-2007



